Należność pocztowa opłacona ryczałtem | Wilno, Niedziela 2 września 1928 r. | Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. | Nr. 200 (1247)

Powrót prof. U. S. B. Władyczki z Kowna.

RYGA, 1.IX. (Ate). Dziś powrócił po tygodniowym pobycie w Kownie prof. Uniwersytetu Wil. Stanisław Władyczko, który wyjeżdżał tam celem nawiązania kontaktu z uczonymi litewskimi. W rozmowie z przedstawic. ATE prof. Władyczko oświadczył, że ze strony litewskich kół naukowych w Kownie doznał serdecznego przyjęcia. Ponadto zaznaczył, że w ciągu 5 lat istnienia Uniwersytetu Kowieńskiego nauka litewskich uczonych poczyniła bardzo wielkie postępy, tak, że dziś współpraca uczonych litewskich z uczonymi Polski byłaby pod każdym względem bardzo pożyteczna.

Niektóre sfery naukowe na Litwie twierdzą jednak, że ostatnia sytuacja polityczna wytworzyła poważne trudności na tej drodze.

Profesor Władyczko wraca dziś do Wilna.

Władze opieczętowały lokal czasop. „Sacha".

Jak się dowiadujemy jednocześnie z zamknięciem T-wa Szkoły Białoruskiej w Wilnie władze opieczętowały lokal czasopisma białoruskiego „Sacha", wychodzącego jako dwutygodnik rolniczy. Redakcja „Sachi" mieściła się w lokalu Zarządu Głównego T-wa Szkoły Białoruskiej. Zaznaczyć należy, iż „Sacha" jest jednem z najstarszych czasopism białoruskich w Wilnie.

Motywy opieczętowania lokalu redakcji nie są znane.

Odmowna odpowiedź Województwa na prośbę monarchistów rosyjskich.

Wczoraj zgłosili się do Urzędu Wojewódzkiego wileńscy monarchiści Rosjanie Gapanowicz, Myslin, Denisow, Samachwałow i Mikasiewicz, prosząc o wstrzymanie decyzji w sprawie ich wysiedlenia z granic Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 6 września r. b.

Władze wojewódzkie na prośbę monarchistów rosyjskich odpowiedziały odmownie.

Wskutek powyższego wysiedlenie nastąpi nieodwołalnie 6-go b. m.

Horoskopy wyborcze w St. Zjednoczonych.

NOWY YORK. 1.IX. (PAT.). Jak dotychczas można sądzić głosy obywateli naturalizowanych przy przyszłych wyborach na Prezydenta Stanów Zjednoczonych nie pójdą solidarnie, lecz podzielą się między republikanów i demokratów. Co do polskich głosów, to niewątpliwie większość ich pójdzie za Smithem. Niektóre pisma jednak, jak „Dziennik dla Wszystkich" w Buffalo, oświadczył się za Hooverem. Włosi, których liczba jest bardzo znaczna, głosować będą częściowo za Hooverem, jako zwolennikiem prohibicji.

Dzień polityczny.

Dowiadujemy się, że Sejm Śląski ma w najbliższym czasie przeprowadzić dyskusję i uchwalić nową ordynację wyborczą. Na zasadzie nowej ordynacji będą dokonane w ciągu roku *nowe wybory do Sejmu Śląskiego.*

*

W dniu 1-ym września r.b. rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy, *p. minister Switalski.*

Tego też dnia objął urzędowanie nowomianowany *podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty, p. St. Czerwiński,* oraz nowy *dyr. dep. sztuki, p. W. Jastrzębowski.*

*

W poniedziałek, dn. 3-go września wyjeżdża z Warszawy na teren woj. wileńskiego wycieczka, złożona z wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, województwa grodzkiego i warszawskiego. Jest to trzecia kolejna wycieczka z cyklu „wyszkolenia administracji", organizowana przez M. S. W.

*

Ostatnio w urzędach administracyjnych podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, posunięto do wyższych szczebli służbowych—362 urzędników, 33 oficerów policji państwowej, 629 szeregowych policji, oraz 103 funkcjonarjuszów niższych. Ogółem otrzymało awanse 1.127 osób.

Targi Północne.

Wice-prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa na Targach.

W sobotę 1.IX 28 r. przyjechał do Wilna na zwiedzenie Targów i Wystawy wice-prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwowej p. Zenobiusz Rugiewicz i szef personalny tejże Izby p. Konstanty Pęcherzewski.

Echa pobytu Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.

Zdementowanie fałszywych pogłosek.

BERLIN, 1.9. (Pat). Wydawany przez Huggenberga organ nacjonalistów niemieckich „Der. Tag." podaje za wychodzącym w Berlinie organem emigrantów rosyjskich „Rul" wiadomość o tem, jakoby Marszałek Piłsudski w czasie swego obecnego pobytu w Rumunji miał oświadczyć korespondentowi dziennika „Adverul", że Polska i Rumunja powołane są do stoczenia w krótkim czasie walk ramię przy ramieniu. Marszałek miał dodać, że każde państwo, które pragnie się uwolnić od propagandy komunistycznej, obowiązane jest popierać Polskę i Rumunję, których zadaniem jest obrona Europy przed zarazą komunistyczną. W związku z powyższem doniesiem, którego cel, sądząc po źródłach, z których ono pochodzi, jest aż nadto jasny, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że Marszałek Piłsudski, bawiący w Rumunji na urlopie wypoczynkowym, nikomu żadnego podobnego wywiadu nie udzielał, i że wobec tego w doniesieniu tem niema ani cienia prawdy.

Otwarcie IX-ej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA, 1.9. (Pat). W poniedziałek dnia 3-go września o godz. 11 rano w sali Reformacji nastąpi otwarcie IX-tej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Po przemówieniu przewodniczącego Rady p. Prokope, min. spr. zagr. Finlandji, Zgromadzenie przystąpi najpierw do wyboru komisji weryfikacyjnej a następnie przewodniczącego. Po uchwaleniu porządku dziennego ukonstytuują się komisje, poczem Zgromadzenie wybierze przewodniczących komisyj oraz sześciu wiceprezesów Zgromadzenia. Dopiero po załatwieniu tych spraw rozpocznie się dyskusja nad sprawozdaniem Rady z działalności Ligi za okres od września 1927 r.

Jak w latach poprzednich tak i w tym roku należy spodziewać się, że podczas tej dyskusji poszczególne delegacje zabiorą głos, w celu sformułowania swych życzeń, ewentualnie dla krytyki organizacyj i całokształtu działalności Ligi Narodów. Po zamknięciu ogólnej dyskusji Zgromadzenie przystąpi do wyboru trzech członków Rady. Wobec cofnięcia przez Hiszpanję wystąpienia swego z Ligi Narodów, biorąc pod uwagę zbiorową propozycję rządów niemieckiego, angielskiego i francuskiego zachowania w mocy specjalnych przepisów, przyjętych na Zgromadzeniu Ligi w roku 1926, należy się spodziewać, że Hiszpanja zostanie wybraną do Rady Ligi Narodów z prawem ponownego wyboru t. j. z prawem, jakie przyznane zostało Polsce.

Porządek dzienny obejmuje m. in. sprawy, wniesione przez Zgromadzenie poprzednie lub wynikające z decyzji Zgromadzenia z 1927 roku jak np. sprawozdanie Rady w sprawie konwencji dla zwalczania niewolnictwa, sprawa nowego gmachu Ligi Narodów, szereg spraw, związanych z kodyfikacją prawa międzynarodowego, zagadnienie alkoholizmu, stosunek między Ligą Narodów a międzynarodowemi organizacjami i instytucjami, które zostały utworzone pod jej protektoratem sprawy, wniesione przez Radę Ligi, m. in. sprawozdania poszczególnych organizacyj technicznych Ligi, jak raport komitetu dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi, raport komitetu opieki nad dzieckiem, prace komisji współpracy na polu umysłowem i t. d.

Prócz tego na wniosek Rady zostanie Zgromadzeniu przedłożone sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw arbitrażu i bezpieczeństwa oraz projekt utworzenia w Genewie stacji radjotelegraficznej Ligi Narodów.

GENEWA. 1. IX. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów przeprowadzi wybory członków Rady w miejsce Chin, Holandji i Kolumbji, których mandaty wygasają. Chiny mają przedstawić wniosek o ponowne ich wybranie. Na miejsce Holandji ma być wybrana Hiszpanja, a zamiast Kolumbji jedno z łacińskich państw Ameryki prawdopodobnie Venezuella.

Chamberlain ustępuje?

WIEDEŃ, 1.9. (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Londynu, że ustąpienie Pierwszego Lorda Admiralicji Britgemana jest początkiem rekonstrukcji obecnego gabinetu. Sadzą, że Chamberlain nie wróci na stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych. Miejsce jego zająć ma minister kolonij Ameri, który jest przeciwnikiem kolonjalnej polityki Chamberlaina, a zwolennikiem polityki, orjentującej się w kierunku Ameryki.

Masowy akces do paktu Kelloga.

GENEWA. 1.IX. (PAT). 36 państw wyraziło już pozytywnie jakkolwiek w sposób nieoficjalny zamiar przystąpienia do paktu Kulloga. W dniu wczorajszym nadeszły tu oficjalne zawiadomienia m. i. od Holandji, Luksemburgu, Panamy, Urugwaju i in.

Katastrofa kolejowa.

WARSZAWA. 1.IX. (PAT.). Na stacji Gorzkowice między Częstochową a Piotrkowem na stojący pociąg towarowy, naładowany węglem, najechał drugi pociąg towarowy z węglem. Wskutek zderzenia 13 wagonów zostało rozbitych, 1 parowóz zniszczony a 11 wagonów wykoleiło się. Podczas katastrofy jeden z kolejarzy poniósł śmierć na miejscu, jeden zaś jest ciężko ranny.

KRONIKA.

Niedziela 2 września.	Dziś: Stefana. Jutro: Szymona Słup. Wschód słońca—g. 4 m. 24 Zachód „ g. 18 m. 14

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 1. IX. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 761. Temperatura średnia +12°C. Opad w milimetrach—. Wiatr przeważający północno-zachodni. Pochmurno. Maksimum na dobę +16° C.

Tendencja barometryczna: stały spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Wyjazd p. wojewody.** W dniu wczorajszym wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz udał się w towarzystwie naczelnika Wydziału Rolnictwa p. Szaniawskiego do pow. brasławskiego. W poniedziałek 3 b. m. p. wojewoda powróci do Wilna.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata.** W dniu wczorajszym Starostwo Grodzie w Wilnie dokonało konfiskaty czasopisma białoruskiego „Recha Pracy" Nr. 1 z dn. 1 IX b. r. za artykuły „Walka z pracą mas na froncie kulturalnym", „T-wo Szkoły Białoruskiej i red. „Sachi" zamknięte i inne, które zawierały szereg kłamliwych informacyj, dotyczących zamknięcia przez władze „T-wa Szkoły Białoruskiej".

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Męskiej Szkoły Odzieżowej im. Promienistych** w Wilnie Polskiego T-wa Pracy Oświatowej „Światło" powiadamia, że w bieżącym roku szkolnym uruchomiony będzie dział krawiecki.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat szkoły (W. Pohulanka 14 piętro III) codziennie od godz. 10 do 12.

— **Kierownictwo Żeńskiej Szkoły Zawodowej Dokształcającej im. M. Konopnickiej i kursu czapnictwa i modnictwa** polskiego T-wa pracy oświatowej „Światło" w Wilnie oznajmia, że lekcje rozpoczną się 3-go września b. r.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Szkoły (Wileńska 10. Lokal Państwowej Szkoły Przem. Handlowej im. E. Dmochowskiej) codziennie od godz. 5 — 7 popoł. 2706-0

— **Kierownictwo Męskiej Szkoły Zawodowej im. Promienistych** w Wilnie Pol. T-wa Pracy Oświatowej Światło powiadamia, że zajęcia rozpoczną się 3 września b. r. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat szkoły (W. Pohulanka 14 piętro III) codziennie od godz. 5 — 7 popoł. 2707-0

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk w młynie parowym Gordona.** Wczoraj w młynie parowym Gordona przy ulicy Tartaki Nr. 10 wybuchł strajk.

Zastrajkowali wszyscy robotnicy młynarscy w młynie zatrudnieni. Strajk wybuchł na tle ekonomicznem. Strajkujący żądają 50 proc. podwyżki dotychczasowych płac robotniczych.

— **Częściowa likwidacja strajku stolarzy.** Jak wiadomo już z górą od trzech tygodni trwa w Wilnie strajk stolarzy, którzy domagają się 50 proc. podwyżki. Dotychczasowe pertraktacje nie dały żadnych rezultatów, jedynie onegdaj część pracodawców przyznała żądaną podwyżkę płac swym robotnikom przez co strajk częściowo zlikwidowano.

— **Wypłata zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym.** W dniach 30 i 31 ub. m. odbyła się w gmachu Ratusza wypłata zasiłków doraźnych dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Z akcji tej korzystało 170 bezrobotnych. Ogółem wypłacono 8.000 zł.

NADESŁANE.

— **Krzewmy oświatę.** Przy zakupach podręczników, zeszytów oraz wszelkich pomocy szkolnych niezbędnych dla dzieci w szkołach powszechnych i średnich, zwracać się należy do księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej, Wilno, Benedyktyńska 2 — 3. Zakupując tam podręczniki dla dzieci naszych, jednocześnie dajemy grosz na szerzenie oświaty wśród ubogich i zapadłych osiedli na naszych kresach.

— **Szkolne książki najwygodniej kupować** jest w księgarni Gebethnera i Wolffa i S-ki w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 7, tel. 624, ponieważ ma ona wielki wybór podręczników dla wszystkich szkół średnich, powszechnych i zawodowych. Liczny i fachowy personel, obszerny lokal pozwalają obsłużyć klijentelę szybko, bez uciążliwego czekania. Książki omyłkowo kupione mogą być wciągu 5 dni zamienione na inne. Wszystkie książki posiada w najnowszych wydaniach. Drukowane „Spisy Książek" dla poszczególnych szkół wydaje bezpłatnie. 2808

Teatr i muzyka.

TEATR REDUTA (na Pohulance).

— Dziś — „Ptak" z Juljuszem Osterwą w postaci studenta. Inne postacie odtworzą: I. Larowska, M. Zarębińska, S. Butkiewicz, Z. Chmielewski, W. Gasiński, J. Karbowski, St. Larewicz, K. Pągowski, M. Pill, R. Piotrowski i L. Wołłejko.

Jutro—komedja St. Żeromskiego—„Uciekła mi przepióreczka".. malująca na tle artystycznie ujętego problemu idei regjonalizmu, akt ofiary z szczęścia osobistego, poniesiony na rzecz tejże idei. Postać bohatera sztuki, prof. Przełęckiego odtworzy Juljusz Osterwa. Dalszą obsadę stanowią: St. Chmielewska, R. Dziewulska, T. Białkowski. S. Butkiewicz, Z. Chmielewski, J. Karbowski, St Larewicz, K. Pągowski, M. Pill, W. Scibor, L. Wołłejko.

„Przepióreczka" powtórzona będzie we wtorek, dnia 4 b. m., a postać Smugoniowej odtworzy świeżo pozyskana b. artystka teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, p. Jadwiga Kossocka, która po rocznych studjach w Berlinie powróciła obecnie do Polski.

Bilety w cenie od 50 gr.—5 zł. wcześniej nabywać można w wejściowej kasie Targów Północnych, a wieczorem od godz. 18.30 w kasie teatru.

TEATR REDUTA (na prowincji).

— Dziś—w Turmoncie „Fircyk w zalotach"—komedja stylowa Fr. Zabłockiego w oryginalnej inscenizacji Reduty.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś po raz trzeci „Prawo pocałunku" („Embrassez moi"), lekka satyryczna komedja doskonałej spółki francuskiej. Dekoracje i wystawa nowa. „Prawo pocałunku" przez swą swobodną treść nie nadaje się dla młodzieży.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o g. 5-ej pp. dla najszerszych warstw publiczności grany będzie „Chrześniak wojenny", doskonała krotochwila Hennequina. Ceny miejsc od 20 groszy.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

NIEDZIELA, dn. 2 września 1928 r.

10.10—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 12.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 13.00 — 14.00: Transmisja poranku orkiestry symfonicznej z terenu Targów Północnych. 16.30—16.55: Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis. 17.00—18.20: Transmisja z Warszawy: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Andrzeja Bromke, oraz Zofja Pinińska (śpiew). W programie utwory St. Moniuszki. 18.30—18.50: Przerwa. 18.50—19.15: Transmisja z Warszawy: „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji" — odczyt VIII — (ostatni) p. t. „Przewrót komunistyczny—jego skutki i perspektywy na przyszłość" — wygłosi prof. Ludwik Kulczycki. 19.20—19.45: Audycja dla dzieci w wykonaniu Zofji Tokarczykowej. 19.45—20.10: „Rola L. O. P. P. w społeczeństwie" odczyt wygłosi dyrektor Komitetu St. Remer. 20.15—22.00: Koncert chórów wileńskich. Transmisja z terenu Targów Północnych. I część. F. Nowowiejski: Hymn „Ufajcie", P. Maszyński: „Pieśń żniwiarska"; K. Prosnak: „W wieczorną ciszę"; Nowowiejski: „Pieśń o orle" — wykona chór mieszany „Hasło" pod dyr. Jana Żebrowskiego. „Cześć przemysłowi"; St. Moniuszko: „Przylecieli sokołowie". Racius: „Pieśń słowika"; Otto: „Burza"; Ch. Gounod: „Sen"; — wykona chór męski „Pocztowe Kółko Śpiewacze" pod dyr. Pawła Juszkiewicza. Część II: „Pierwsza Brygada"; Buniecki: „Piosnka żołnierska"; Kotarbiński: „Noc Majowa"; Kierulf: „Hej te góry"; Fejt: „Pąk i róża" — wykona chór męski „Pocztowe Kółko Śpiewacze" pod dyr. Pawła Juszkiewicza, K. Prosnak: „Wesele sieradzkie"; J. Atenhofer: „Dzwon klasztorny"; E. Kazuro: „Kalina"; Poniecki: „Mazur" — wykona chór mieszany „Hasło" pod dyr. Jana Żebrowskiego. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

SPORT.

1 p. p. Leg. — 78 p. p.

Dziś na boisku 6 p. p. Leg. (Antokol) o godz. 16-ej odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A" okręgu wileńskiego pomiędzy drużynami 1 p. p. Leg. a 78 p. p.

Wyniki walk w Cyrku.

Wczoraj w piętnastym dniu turnieju walczyły 4 pary. W pierwszej parze amator wileński Nawojczyk w rekordowym czasie, bo już w 25 sek. powalił pomorzanina Waligórę na łopatki. Nawojczyk odniósł 2 zwycięstwa w przeciągu 1 min. W drugiej walce hamburczyk Schulz w 12 min. położył Reibera złamaniem półmostu. Ostatnie decydujące spotkanie Rasso contra Helczer zakończone zostało zwycięstwem tego ostatniego w 43 min.

Dziś dalszy ciąg walk.

Rozpoczęcie wyścigów konnych.

W dniu dzisiejszym odbędą się wyścigi konne na torze w Pośpieszce. Dojazd autobusami. Na wyścigach totalizator, bufet, orkiestra wojskowa i t. d. Można przewidzieć, że wyścigi jesienne będą miały też duże powodzenie. Nowi jeźdźcy i nowe konie.

PRZEGLĄD LITEWSKI Nr 23

Dwie alternatywy.

Jedną ze spraw, która szczególnie interesuje Polskę podczas obecnych obrad genewskich na 51 sesji Ligi Narodów, jest niewątpliwie kwestja polsko-litewskich rokowań, jakie z powodu wyraźnie negatywnego stanowiska Litwy przeciągają się w nieskończoność, nie posuwając sedna sprawy, mianowicie unormowanie dotychczasowych nieznośnych stosunków wzajemnych ani o krok naprzód. Dotychczasowe pertraktacje prowadzone blisko od roku w Królewcu, Kownie, Warszawie i Berlinie nie dały absolutnie żadnego pozytywnego rezultatu. Przeciwnie unaocznił, że w drodze nawet najdalej idących ustępstw ze strony Polski do porozumienia z Litwą nie dojdzie, Litwa bowiem, nie bacząc na wiążącą ją rezolucję Rady Ligi Narodów, zalecającą „nawiązanie normalnych stosunków, od których zależy pokój", w ciągu całego czasu od pamiętnej jeszcze sesji Rady Ligi Narodów, na której z ust Woldemarasa padło historyczne słowo „pokój" wyczerpywała wszystkie możliwości, aby w stosunkach z Polską był, jak po traktacie brzeskim międzyRosją i Niemcami, „*ni mir, ni wojna.*"

Z tego zdaje sobie sprawę nietylko Polska, jako bezpośrednio w nawiązaniu normalnych stosunków z Litwą zainteresowana, ale i Liga Narodów, która miała dobitne dowody złej woli przedstawiciela litewskiego na ostatniej sesji. I źle wówczas uczyniła Liga Narodów, pozwalając na dowolność w interpretowaniu regulaminu, by w lwiej części stało się zadość stanowisku słabszego. W ten bowiem sposób Liga wydała wyrok przeciw samej sobie, osłabiając w wielkim stopniu swój auterytet. Litwa bowiem nie zrozumiała, czy raczej nie chciała zrozumieć właściwego sensu lekcji wychowawczej, jaką względem niej była pobłażliwość Ligi Narodów. Postępowanie jej przed obecnem posiedzeniem, na którą wybrał się już Woldemaras, poprzedzony przez swego zastępcę Sidzikauskasa dla przygotowania odpowiedniego gruntu, jest tego najlepszym dowodem.

Na kilka dni przed wyjazdem do Genewy Woldemaras wygłasza w Ucianach mowę, w której oświadcza wręcz, że Litwa przyjmie posła Rzeczypospolitej Polskiej, ale tylko w Wilnie, że Litwa bez Wilna się nie uspokoi, dopóki nie w roczy doń, jako do swej stolicy.

Pobłażliwość więc Ligi względem Litwy wydała— jak widać— najgorsze owoce. Przytoczone tu bowiem słowa Woldemarasa pozostają w jaskrawej sprzeczności nietylko z sensem pamiętnej rezolucji grudniowej, ale i z fundamentalnemi zasadami, na których opiera się Liga Narodów i których szanowanie jest warunkiem, od którego wypełnienia uzależnia się przynależność do tej międzynarodowej organizacji. Wśród tych zasad naczelne miejsce zajmuje nakaz nienaruszania suwerenności państwowej sąsiadów i szanowanie istniejących traktatów. Jeżeli więc Woldemaras przyjmuje chociażby *in spe* tylko posła polskiego w Wilnie, to gwałci te naczelne zasady, lekce sobie waży instytucję, do której, jakby na ironję, śle przedtem jedną petycję za drugą, z prośbą o obronę przed państwem, na którego terytorium sam godzi.

Dnie ostatnie przynoszą zupełne potwierdzenie podobnego stosunku Litwy do Ligi Narodów i jej zasad. Oto w onegdajszym numerze „Epoki" ukazał się wywiad przedstawiciela tego pisma z drugim delegatem litewskim w Lidze Narodów Sidzikauskasem, który na zapytanie, czy Litwa przyjmie ingerencję Ligi w sprawie rozwiązania sporu polsko-litewskiego odpowiedział, że „*rokowania między Polska i Litwą są obecnie w toku i nie są bynajmniej skończone. Los ich leży wyłącznie w rękach rokujących. Ingerencja Ligi jest tu poprostu niemożliwa. Nie widzę zresztą z jakiego tytułu taka ingerencja Ligi miałaby nastąpić*"— kończy Sidzikauskas. Na zapytanie znów, czy Litwa odrzuca interwencję Ligi, Sidzikauskas oświadczył, że „*arbitralny głos Ligi uważa Litwa w tej sprawie za niepożądany i wręcz niemożliwy*".

Tu więc Litwa zagrała w otwarte karty. Jak długo mogła alarmować opinję publiczną rzekomą względem niej agresją ze strony Polski, używała za narzędzie tych alarmów Ligę Narodów, do której się sama zwróciła o pomoc w obawie przed urojonemi niebezpieczeństwami. Z chwilą, gdy bezpodstawność tych alarmów stała się jasną i gdy trzeba za wprowadzenie w błąd opinji ponieść konsekwencje, Litwa kwestjonuje prawo instancji, pod której sąd oddała się uprzednio sama. Jakież to pociągnie za sobą konsekwencje? Jeżeli rzeczywiście takie będzie stanowisko delegacji litewskiej, jak je zadeklarował Sidzikauskas, to w rezultacie wcześniej lub później Litwa będzie musiała wystąpić z Ligi Narodów.

Liga [illegible] Narodów nie może pozwolić na tego rodzaju podrywanie jej autorytetu. Nie mogą na to pozwolić państwa, które do niej należą. Litwie więc pozostają dwie alternatywy: albo zgodzić się na ingerencję Ligi, albo z niej ustąpić. Wątpić jednak należy, by Litwa odważyła się na wybór tej drugiej alternatywy. W tym wypadku spór polsko-litewski mógłby pójść po linji conajmniej niebezpiecznej. Przypuszczać więć raczej należy, że enuncjacja Sidzikauskasa obliczona jest na nastraszenie Ligi Narodów i na to, by Polska nie stawiała, przynajmniej na tej jeszcze sesji, kwestji sabotowania rokowań polsko-litewskich przez Litwę na ostrzu noża.

Czy ta robota dyplomatów litewskich da pożądany dla nich rezultat, pokażą najbliższe dni genewskie. *lit.*

Litwę czeka ława oskarżonych.

W Nr. 189 „Liet. Žin." znajdujemy rozważania na temat obecnej sesji Rady Ligi Narodów, które streszczają się w końcowem zdaniu: „Litwę oczekuje w Genewie ława oskarżonych". Ze względu na to, że rozważania te dają wyobrażenie, jak się zapatruje opinja litewska na obecną sesję Rady przytaczamy je poniżej w dosłownem tłumaczeniu.

„Najważniejszym punktem obecnej sesji Rady Ligi Nar. jest referat van Blocklanda o przebiegu rokowań litewsko-polskich. Prasę zagraniczną najwięcej kwestja ta absorbuje. Dla nas jednak najważniejszym jest sposób rozważania naszego sporu z Polską.

Kwestji wileńskiej jakby tu i nie było. Gwałt Żeligowskiego zapomniany, zaś panu Woldemarasowi zarzuca się zwlekanie rokowań. Całą winę za to, że konferencja w Królewcu nie wydała pożądanych dla Polski owoców, zrzuca się na rząd litewski. Niedawno urzędowy angielski „Times" nie pożałował dla tej sprawy całego artykułu.

Podobne zarzuty ukazują się również w prasie francuskiej. Wygląda, jak gdyby do pism tych pisali pisarze „Głosu Prawdy" lub „Polski Zbrojnej".

Z tego można wnioskować, że opinja europejska jest przygotowywana do „ostatecznego, wyraźnego rozstrzygnięcia". Potwierdza to oświadczenie Zaleskiego, że w Genewie poruszy on spór polsko-litewski „w całej rozciągłości", to jest — wciągając również kwestję wileńską.

Nie sądzimy, by p. Zaleski rzeczywiście zaproponował Radzie L. N. wypowiedzenie się w kwestji wileńskiej, gdyż w ten sposób Polska oficjalnie uznałaby tę kwestję za otwartą. Lecz, że p. Zaleski będzie próbował umorzyć kwestję wileńską, tego należy oczekiwać.

W ten sposób Litwę znów oczekuje w Genewie ława oskarżonych".

MOWA VOLDEMARASA w UCIANACH.

Pełny tekst mowy, wygłoszonej przez prof. Voldemarasa na zjeździe rolników w Ucianach, brzmi jak następuje:

Dzisiaj, mili synowie i córki Litwy, wypada mi przemówić do was. Nietylko Litwa czeka wiadomcści o tem, co stanie się dziś u was, lecz czekają ich również inne kraje, by dowiedzieć się naprawdę, czego Litwa chce i dokąd dąży. Dziś sprawa Litwy stoi na czele politycznych kwestyj Europy i wszyscy chcą wiedzieć, co może się począć na Litwie, gdyż od tego w znacznej części zależy, co może się stać i w innych krajach.

Kwestję tę można sprecyzować wypowiedzeniami się i okrzykami dwóch stron. Niedawno w starym grodzie Gedymina odbył się obcy dla Litwy zjazd, zjazd legjonistów polskich, na którym słyszało się głosy — które obeszły prasę całego świata: „dajcie nam Kowno". Nie od dzisiaj w całej Litwie wzdłuż i wszerz brzmi potężne hasło: „Bez Wilna nie uspokoimy się". Walka między Polską a Litwą nie jest zakończona i nieprędko będzie zakończona. Stoi przed nami pytanie — kto zwycięży? Jeden z naszych rzeźbiarzy walkę tę przedstawił symbolicznie, jako walkę między białym rumakiem litewskim i drapieżnym orłem polskim. Kto zwycięży—Pogoń czy Orzeł?—oto pytanie, wobec którego stoimy.

Powinniśmy czerpać siły z najbliższej naszej przeszłości. W roku bieżącym obchodziliśmy dziesięciolecie niepodległego życia. Popatrzmy wstecz, czego i w jakich warunkach dokonaliśmy? Czy mogliśmy się spodziewać przed dziesięciu laty, że stanie się cud, że mały kraj potrafi obronić swą niepodległośc? Czy mogliśmy się spodziewać, że po wielkich burzach—wojnie światowej, rewolucji — Litwa powstanie do niepodległego życia? Odrodzenie Litwy zdawało się cudem—gdyż inne kraje, w takich samych warunkach, mając poparcie ze strony, w każdym razie nie zdołały utworzyć się. Litwa ukazała się światu nieoczekiwana i, bądźmy szczerzy, może i niepożądana. Polska chciała ujarzmić Litwę, utrzymywała, że bez Polski nie może być Litwy. W 1918-ym roku do odrodzenia Litwy przyczyniły się wszystkie mniejszości litewskie, za wyjątkiem Polaków. Do Rady Państwa weszli Żydzi, Białorusini, Polacy zaś oddzielnie naradzali się nad przyłączeniem Litwy do Polski.

Lecz synowie i córki Litwy dokonali cudu. Potrafili obronić się od wrogów zewnętrznych, potrafili zaprowadzić porządek wewnętrzny. W naszym hymnie narodowym jest powiedziane: „Niech czerpią Twe syny moc w przeszłości". Najbliższa przeszłość powinna wzmocnić nas w nadziei, że i dalej zwyciężymy.

Dokonano w przeszłości wielkich rzeczy, lecz wiele jeszcze zostaje do zrobienia. Powinniśmy zobaczyć, co zostało do zrobienia.

Nie mamy trzeciej części Litwy. Jest ona w drapieżnych szponach Białego Orła.— Połączenie wszystkich ziem Litwy—oto zadanie, nad którem powinniśmy pracować. Powinniśmy iść z postępem, podnosić kulturę, abyśmy nie byli zacofani, byśmy mogli stanąć obok innych narodów. To jest wielka praca wewnętrzna.

W jaki sposób będziemy mogli połączyć wszystkie swe ziemie? Niektórym zdaje się, że na świecie decyduje jedynie przemoc. Wyznawcy przemocy przemocą budowali przyszłość kraju. Lecz istnieje jedna rzecz, oddawna znana z Biblji narodowi wybranemu, która jest mocniejsza od przemocy: prawo i sprawiedliwość. Gdy przemoc fizyczna będzie szła przeciw sprawiedliwości, zostanie złamana, zgnieciona. Należy, aby wszystkie wymagania były poparte prawem i sprawiedliwością. My, Litwini, w swych wymaganiach nie mijamy się z temi zasadami. Nie chcemy cudzego, chcemy jedynie zebrać spuściznę ojców. Wilno dla wszystkich Litwinów bez wyjątku jest świętem miastem. Tam tworzyła się starożytna Litwa, tam Gedymin przeniósł stolicę, tam przez wieki egzystowała Litwa. Wymagamy jedynie spuściny ojców. Bylibyśmy niewdzięcznymi synami, gdybyśmy się jej wyrzekli. Sprawiedliwość jest z nami. Wilno jest drogie i dla mniejszości wileńskiej. Jesteśmy przekonani, że Najwyższy pobłogosławi naszej pracy.

Rozpowszechniano najrozmaitsze pogłoski, że będzie wojna, dzwoniono orężem. Wywołało to nietylko zaciekawienie, lecz i zafrasowanie: w jaki sposób osiągniemy swe pragnienia. Jesteśmy znów przekonani, że drogi prawa i sprawiedliwości są silniejsze, niż oręż. Postępując tą drogą, osiągniemy ideał swego narodu. Obejrzymy się, kto zwyciężył po wojnie. Podnieśli się ci, którzy potrafili wyrzec się przemocy, którzy potrafili dokonać pracy twórczej, Największe właśnie kraje—Ameryka, Anglja. Niemcy—myślą nie o orężu, lecz o podniesieniu dobrobytu. Jest to potężny oręż i uzbroiwszy się weń, można wiele dokonać. Zjednoczone Stany Ameryki prawie wcale nie mają wojska, jednak głosu ich słucha cały świat. Na propozycję Ameryki rychło zbierają się wszystkie państwa świata podpisać układ, przez który wyrzekają się wojny, jako środka politycznego. Jeżeli tą drogą idą wielkie narody, małym narodom jeszcze bardziej to przystoi. Powinniśmy patrzeć, dokąd dąży cały świat. Nie powinniśmy pozostać w tyle, powinniśmy uzgodnić swe pragnienia z tym ruchem.

Naród litewski powinien być przygotowany nietylko do odzyskania, lecz i do utrzymania Wilna. Polska zaciekle dąży do nawiązania komunikacji przez Wilno, które u Polaków wymiera, gdyż cały okupowany kraj oddzielony od Litwy, również wymiera. Zauważyli to nietylko Litwini, lecz i obcokrajowcy. Polska przyznaje się, że potrafi utrzymać Wilno jeszcze kilka lat, lecz trudno odzyskać kraj mieczem. Polska chce, żebyśmy to, co ona zdobyła orężem, utrzymali swą pracą. Dlatego też, uparcie wymagając komunikacji przez Wilno, chce ujarzmić całą Litwę. Praca stanowi podstawę naszego państwa. Dzięki niej odzyskamy oderwane kraje. Każdy rolnik swą pracą wyzwala Wilno. Oto droga do zjednoczonej, niepodległej Litwy. Polska zaś politykę swą uzasadnia nie pracą, lecz wykorzystywaniem pracy innych. Każdy nasz oracz powinien być przygotowany do tego, by jąć się oręża i bronić spóściny ojców.

Pokolenie dzisiejsze ma do wykonania wielkie zadanie. Przygotowujmy się do wywalczenia swych krajów i praw spokojnie, wytrwałą pracą. Bądźmy przygotowani do obrony tego, co posiadamy. Jeżeli cała Litwa będzie zdecydowana, zwyciężymy w tej walce. Wierzmy w sprawiedliwość sprawy, bądźmy zdecydowani bronić tego, co dla nas jest święte. Wybije godzina sprawiedliwości, gdy Litwini wkroczą do grodu Gedymina. Powinniśmy się wypowiedzieć, jaką drogą pójdziemy w przyszłość, w jaki sposób będziemy dążyli do ideału w roku bieżącym, w następnych latach. Wrogowie przedewszystkiem usiłują złamać naszą odporność. Chcieliby oni, byśmy utracili nadzieję zwycięstwa. Słowa Ewangelji głoszą: „W wierze wasze zwycięstwo"; broniąc sprawiedliwych wymagań Litwy, przestrzegajmy, by wróg nie wydarł nam ufności. Gdy popadniemy w wątpienie, wówczas wrota szeroko będą otworzone wrogowi. Polska chciałaby, żebyśmy przyznali, że Wilno nie jest nasze, że my po przybyciu do Wilna czulibyśmy się w obcem mieście, nad którem powiewa Biały Orzeł. W celach pokusy Polska wykorzystuje najświętsze uczucia: wiedząc, że naród litewski wiążą z Wilnem uczucia nietylko narodowe, lecz i religijne. Polacy ukoronowali Matkę Boską Ostrobramską na Królowę Polski. W ten sposób uznali, że Wilno jest polskie. Zapraszali na uroczystości Litwinów, lecz nikt nie poszedł. Grożono nawet orężem, bylebyśmy tylko przyznali Wilno dla Polski. Lecz serce Litwina nie zna trwogi. Będą pokusy i w przyszłości, lecz do Wilna możemy wstąpić tylko, jako do stolicy Litwy. Dopóki powiewa Biały Orzeł, a nie Pogoń, droga do Wilna jest dla nas zamknięta, gdyż w przeciwnym wypadku nasza odporność zostałaby złamana. Rząd nie podda się pokusom i spodziewa się, że naród będzie go naśladował. Jeżeli utrzymamy się, będziemy gospodarzami Wilna. Poseł polski może być przyjęty tylko w Wilnie. Litwini są cierpliwi, będą czekali, aż wejdziemy do Wilna, jako gospodarze, nie zaś lokatorzy.

W walce o stolicę Litwini rozporządzają wielką siłą, której nie mają Polacy. Dla Polski Wilno — to miasto ich wodza: dla niego, Piłsudskiego, jako poszczególnego człowieka, Wilno jest bliskie. Chce on mieć to miasto. Jest to mowa, która możliwa była jedynie w czasach pańszczyzny, gdy handlowano ludźmi, jak towarem, gdy zachcianki pana decydowały o wszystkiem. Mowa Piłsudskiego jest echem tych dawnych czasów, gdy było „moje miasto", „moi ludzie". Słowa takie możliwe są tam, gdzie naród jest nieuświadomiony. Jeżeli mowie Piłsudskiego nikt się nie sprzeciwił, to jedynie dlatego, że naród nie ma tam głosu. Słuchała Piłsudskiego tylko szlachta, stan upadający. Naród polski nie będzie bronił Wilna ani Grodna, gdyż sam doznał ucisku.

Litwę tworzył sam naród, który stał i stoi na straży niepodległości. Gdy będzie przemawiał, nie powie, że „Wilno jest moje". Jeżeli mówimy, że „my bez Wilna nie uspokoimy się", to „my" oznacza cały naród. On — naród, się nie uspokoi. Uspokoi się tylko wówczas, gdy będzie gospodarzem w Wilnie. Oto wielka przewaga, jaką ma Pogoń w walce z Orłem. Za Pogonią idzie cały kraj, nietylko naród litewski, lecz i mniejszości narodowe, które żyją z nim w zgodzie.

Przeciw upadającemu stanowi szlachty stoi cały naród. Głos litewskiego uświadomienia narodowego rozchodzi się nietylko po tej, lecz i po tamtej stronie linji demarkacyjnej. I tam czekają godziny odkupienia: Obecnie przeżywamy okres przygotowawczy. Mniejsza o to, kiedy nastąpi odkupienie, ważnem jest, że wogóle nastąpi. Próbowano wydrzeć ufność orężem, lecz nie dokonano tego.

Wszyscy przekonali się, że dobrobyt w niepodległej Litwie jest większy, niż w kraju okupowanym. Zauważyli to i obcokrajowcy, którzy widzieli nasz postęp. Podnośmy kulturę, dobrobyt, a wówczas wejdziemy do Wilna, jako gospodarze. Wszyscy są przekonani, że kwestja wileńska nie jest rozstrzygnięta Kwestje Europy Wschodniej nie są zakończone, ulegną one rewizji. Lecz powinniśmy być na ten czas przygotowani. Oto zasady, na których Litwa wzoruje się w stosunkach z sąsiadami, przeciw nim nikt nie może podnosić głosu.

Przypada nam w udziale wielkie, odpowiedzialne zadanie. W przeszłości robiono powstania, sądzono, że godzina odkupienia jest niemożliwa. Nam udało się stworzyć niepodległe państwo. Musimy je przekazać przyszłym pokoleniom. Będą one szczęśliwe, jeżeli przekażemy im wolność. Są w chwili obecnej inne zadania, lecz te są najważniejsze. „Litwo, Ojczyzno nasza", brzmią słowa hymnu narodowego, które wskazują drogę obrony Ojczyzny.

Nowych słów nie czekajcie.

Al. BUDRYS-BUDREWICZ.

SMREK.

Upadł na kamień przydrożny. Ciężko oddychał Tobołek, kij sękaty i czapkę rzucił obok siebie, obdartym rękawem otarł pot z czoła, twarz chuda, wynędzniała, ściągnięta - upiorna. Nerwowe drgawki grubych zmarszczek mówiły o szalonym wysiłku woli, która prawie cudem podtrzymywała to nędzne i wychudzone ciało. Gęsty, zbity, skotwaszony zarost nadawał twarzy wyraz iście niesamowity.

Okaleczone, sczerniałe palce wbił w brodę i patrzył w dal zgaszonemi a jeszcze mającemi ledwie drgający stalowy blask, oczyma.

Hen, daleko w dole wiła się lśniąca smuga Niemna. Za nią kilkanaście rozrzuconych chałup kurzyło z kominów. Patrzył długo. Snadź patrzenie boleść w nim wywołało, bo dwie wielkie łzy spłynęły po twarzy. Ciężkie westchnienie wydarło się z piersi. Zamiast jakiejkolwiek myśli, uczuł ból i zawrót w głowie.

Usiłował wstać, wola rozprzężyła się i zwalił się na ziemię. Zamknął oczy i wpadł w półsenne majaczenia. Wreszcie z nadmiernym wysiłkiem powstał. Wziął kij do ręki, tobołek i czapkę, ruszył wdół ku brodowi.

— Niedaleko już..., niedaleko już...— szeptał dla dodania sobie siły.

Ale to — niedaleko — jest najdalsze i najtrudniejsze, skoro niecierpliwość resztkę sił odbiera i przestrzeń dłuży niepomiernie. Niecierpliwość, ten wróg wszelkiej siły i wytrzymałości, plątała mu nogi opuchłe i pokrwawione, miotała nim po całej szerokości drogi.

Słońce olbrzymim czerwonym skrawkiem gorzało nad lasem dalekim, kiedy wszedł w ulicę wioski.

Objął ją jednym rzutem oka.

— Nie ta...—szepnął głucho. Na twarzy odbiło się blade rozczarowanie. Wszedł na podwórze pierwszej z brzegu chałupy i siadł na ławie pod oknem. Był już zrezygnowany, wszystko mu jedno było, czy to ta wieś, czy nie, stąd się nie ruszy.

Znieruchomiał. Nie widział i nie czuł, że dwaj chłopcy, trzymając palce w ustach, ciekawie patrzyli na niego.

— Czego stoicie!?... do chałupy!.— huknął głos męski ze stajen. Chłopcy spłoszeni, znikli w ciemnej sieni domu.

— Mamo, jakiś dziad siedzi pod oknem—zwierzył się starszy.

— Mało ich się włóczy, niech siedzi.— Usadowiła chłopców przy stole, nalała każdemu na talerz klusek z mlekiem, poczem wyszła na ganek.

Spojrzała na ławę. W sercu jej uderzyło czemś niewiadomem. Wyszła była przepędzić dziadygę, bo tej hołoty sporo się włóczy, lecz głos jej uwiązł w krtani. Ze stajen nadszedł Maciej. Milcząco wskazała na dziada.

— Weź go do izby — szepnęła i cofnęła się w głąb domu.

— Chodźcie, dziadku do izby. Ziąb na dworze—rzekł Maciej.

Dziad nie słyszał, uporczywie patrzył w ziemię. Maciej dotknął ramienia. Dziad ocknął się, z wysiłkiem podniósł głowę i wpił się oczyma w Macieja.

— Chodźcie do izby—powtórzył Maciej. Pomógł mu się dźwignąć.

Zrobiono miejsce przy stole. Maciejowa podsunęła dziadowi pełen talerz klusek i dużą kromkę chleba.

Głód czuł ogromny, lecz jadł powoli, bezsilnie. Oczy miał przymknięte—nie widział nikogo. Obecność tego dziada legła ciężkim nakazem milczenia. Na żadne pytania nie odpowiadał, jeno z głębi piersi jego wyrywało się głuche westchnienie. A kiedy Maciejowa wyciągnęła rękę, by talerz powtórnie napełnić, podniósł na nią wzrok, zadrżał, z trudem dźwignął się i usiadł na ławie pod oknem, kryjąc siebie w cieniu.

Nie uszło to uwagi Maciejów, dziwili się jeno, że zwykła wesoła atmosfera ich domu napełniła się jakimś niepokojem i złowrogiem oczekiwaniem. Nie mogli pojąć, dlaczego ten dziad obszarpany, brudny, cuchnący, o twarzy upiora, zdołał skuć ich w nieokreślone pęta. Wyrzucić go nie mieli odwagi. Czuli, że stawał się dla nich czemś, czego pozbyć się nie można nienaruszywszy wpierw siebie. Zdawało się im, że przyszedł gość, który przyjść musiał i zagościć tak długo, jak sam tego zechce.

Maciejowa w milczeniu układała synów do snu. Na sobie czuła przenikliwy, palący wzrok dziada, który ją paraliżował, odbierał władzę u nóg i rąk. Strachem ją napawał, ale jednocześnie bliskim się zdawał i coś ją ciągnęło do tej upiornej postaci.

Długa chwila upłynęła, zanim Maciej zdecydował się zaprowadzić dziada do stodoły na odpoczynek.

— Dziwny dziad—mruczał wchodząc do izby.

Zbliżało się południe. Dziad już nie spał gdy po raz wtóry Maciej zajrzał do stodoły.

— Macie tu bieliznę i ubranie. Nie nowe to, ale jeszcze dobry przyodziewek— rzekł Maciej. — A rychło przychodźcie na obiad.

— Bóg zapłać—podziękował drżącym głosem dziad.

Obiad upłynął w głuchem milczeniu. A kiedy wyszli na ganek, Maciej postanowił wypytać dziada co zacz jest i skąd przychodzi.

— Poco wam?..., — co wam z tego przyjdzie?... — żachnął się w odpowiedzi. Maciej wzruszył ramionami i więcej nie pytał. Nie wszystko jedno, jak się nazywa:— dziad, włóczęga, bez imienia i nazwiska zwykle to chodzi. Dziad milczał i patrzył gdzieś, przed siebie, jeno głęboka zmarszczka na czole zarysowała się. Myślał i przeżywał coś w sobie. A kiedy Maciej oddalił się ku stajniom, przywołał chłopców do siebie i długo wpatrywał się w ich rysy.

— Jak się nazywasz?—spytał starszego. Chłopak nieśmiało spojrzał na matkę.

— Powiedź dziadkowi.

— Zygmunt Drozdowicz.

— A ty?...

— Stanisław Dlozdowicz...

Smutnie kiwał głową i wychudłą dłonią, nieśmiało gładził bujne płowe włosy młodszego.

— A jak się dziaduś nazywa? -- spytał raptem starszy.

—Ja... ja... Smrek...'— odparł zaskoczony i spuścił oczy.

— Smrek... — jak echo powtórzyła Maciejowa, która z niewysłowionym niepokojem słuchała rozmowy dziada z synami.

— Tak, nazywam się Smrek—spojrzał na nią smutnie. Tak, Smrek... Smrek...— Wsłuchiwał się w echo tego nazwiska, które gdzieś, z zakątka duszy wypełzło samo, bezwiednie na usta. Smrek — takie dalekie i niepoznane, niewiadome i obce. A czy on sam nie obcy, zapoznany? Dobrze, że, zanim pomyślał, wyrzekł to nazwisko — Smrek. Dławiący ciężar spadł — lżej jest. Obce nie boli, bo w nazwisku często dusza ludzka się mieści. A gdyby powiedział [illegible] w

Zdenerwowanie urzędówki lit. z powodu memorandum kupców libawskich.

Kupcy i przemysłowcy Libawy, zjednoczeni w towarzystwo „Libawskich Fabrykantów", postanowili złożyć Lidze Narodów memorandum w sprawie libawo-romneńskiej drogi żelaznej. Memorandum przesłane zostanie na ręce delegacji łotewskiej w Genewie, która złoży go na ręce władz Ligi Narodów. W memorandum tem kupcy libawscy wskazują na konieczność uruchomienia linji Libawa—Romny, gdyż port libawski, w pełnem tego słowa znaczeniu, — zamiera. Podpisani pod memorandum proszą Ligę Narodów, aby zechciała przyjąć zarząd drogi libawo-romneńskiej w swoje ręce lub mandat podobny oddała Łotwie.

„Prasa łotewska memorandum to poparła bardzo gorąco. „Pedeja Bridi" poświęciła sprawie tej duży wstępny artykuł; inne również nie ograniczyły się do wzmianek.

Wszystko to razem wyprowadziło z równowagi litewską urzędówkę, „Lietuvos Aidas", która przypisuje to wystąpienie przedstawicieli zamierającego miasta i portu oczywiście polskiej intrydze, oczywiście częstym wyjazdom do Libawy min. Łukasiewicza i t. p. Ginie Libawa, albowiem Łotwa własnemi ją grzebie rękami, grzebie, bo domaga się otwarcia linji kolejowej' która zbawczo — jakby wynikało z sensu artykułu — dla Łotwy przez Litwinów została zamknięta.

Legjoniści, od czasu zjazdu, który widzieli dziennikarze litewscy i który musiał ich razić duchową tężyzną, nie wymarłą ideowością b. legunów, — pewnie stają się takim mitem, jak w Niemczech podczas wojny „Kazaken". Legjoniści przeto, zebrani wszyscy po 12-stu latach w jedno wojsko, niczem w dzień ostateczny ciała zmartwychstanie, wyruszą nietylko na podbój Litwy, ale Libawy — bo przecież to nielada prezent dla ich Komendanta.„

Te i temu podobne argumenty znajdzie czytelnik w artykule „Liet. Aidas" Nr. 160, którego ustępy w dokładnem tłumaczeniu przytaczamy poniżej.

„Nam się wydaje, że owo memorandum jest godnem pożałowania nieporozumieniem. Prowincjonalni bussinessmani zaczynają nietylko igrać losem swego kraju, lecz i gospodarzyć na obcem terytorjum. Proponując umiędzynarodowienie Libawy, Łotysze ścinają gałąź, na której siedzą. Dobrze znamy przekonanie, szeroko rozpowszechnione w niektórych miejscach, że miasta łotewskie, a zwłaszcza Libawa, są w nieodpowiedniem ręku. Wyrosłe na obcym kapitale i obecnie wykazują tendencje separatystyczne.

Zwłaszcza Polacy przy każdej okazji nadmieniają, jak naturalnym hinterlandem dla Libawy jest Polska. Jeżeli Łotysze przyznają się, że nie mogą utrzymać Libawy, czyż nie wzbudzają przez to apetyt Polski? Jeżeli legjoniści „podarowali" Piłsudskiemu Wilno, czyż nie wezmą tego, co tak nienaturalnie, ich zdaniem, należy do Łotwy, a tak naturalnie pasowałoby do Polski?

Pamiętamy o częstych podróżach do Libawy posła polskiego w Łotwie Łukasiewicza. Memorandum przemysłowców libawskich jest widocznie uwieńczeniem działalności tego dyplomaty. Udało mu się namówić Łotyszów nietylko do wysunięcia w najodpowiedniejszym dla Polski czasie kwestji, która oprócz niezgody między Litwą a Polską, nic więcej dać nie może, lecz i przy pomocy cudzych rąk dokonać tego, co Polska samaby się nie odważyła. Mianowicie, zaproponować stworzenie, na wzór gdańskiego, libawskiego kurytarza. Oczywiście, Polacy nie są tak naiwni, by pozwolić Lidze Narodów gospodarzyć w Wileńszczyźnie. Jednak już samo wołanie Libawy o pomoc jest dla Polski na rękę.

Nadzieja, że wszystkie nieszczęścia Libawy są w ścisłym związku z zamknięciem kolei, która wiąże ten port z rządzonemi obecnie przez Polskę krajami i Ukrainą, — jest fantazją.

Jeżeli Łotwie chodzi nietyle o zaspokojenie potrzeb Polski, ile Rosji południowej, to znów powstaje pytanie, dlaczego Rosja nietylko nie wysuwa tej kwestji, lecz przeciwnie—potępia Łotwę, która sprawę tę podnosi na forum międzynarodowem w dogodnej dla Polski chwili? Wzrost wpływu gospodarczego Rosji w Łotwie dla niej samej jest niepożądany. Czyż łotewskie organizacje gospodarcze nie głosowały przeciwko łotewsko-rosyjskiej umowie handlowej? Jeżeli w porcie ryskim jest zamało pracy, skąd się weźmie tranzyt dla Libawy?

Znamienny jest w artykule naczelnego organu obecnej litewskiej myśli państwowej zwrot, dotyczący Rosji. Autor skwapliwie w nim stwierdza, że cóż tam Łotwa mówi o stosunkach Libawy z Rosją, kiedy Rosja potępia to wystąpienie Libawy. Sprzymierzeńcowi p. Woldemarasa oczywiście więcej chodzi o to, żeby chiński murek, wybudowany na polskiej granicy, przez Litwę bramy nie miał nigdzie, — chociażby tylko na tranzytowy przejazd do Łotwy,— niż o to, ażeby mieszkańcy Ukrainy mieli odpowiednie warunki gospodarcze. Argumenty jednak, stwierdzające, że przecież Rosja tego nie pragnie, lepiej jest zachować na konwentykle w poselstwach sowieckiem i niemieckiem, względnie na posiedzenie własnego gabinetu ministrów, gdzie doniedawna po moskiewsku pp. ministrowie po rosyjsku „poszczoczynach" załatwiali swe materjalne interesy, nie na arenę Ligi Narodów. Ucho przecież Europejczyka, do którego Łotwa się udaje, argumentacja taka, na całe szczęście, zbyt razi.

Sytuacja gospodarcza Litwy w oświetleniu „Rytas'a"

Podajemy poniżej streszczenie artykułu „Rytas'a" (nr. 190) o sytuacji gospodarczej Litwy.

Nasze życie gospodarcze od 1923-go roku stale idzie w kierunku depresji. Bilans Banku Litewskiego wykazuje, że zasoby obcej waluty topnieją, że liczba litów w obrocie zmniejszyła się, długi rosną. Zmniejszenie zasobów pieniężnych powinno nas przekonać, że pieniądze wypływają z kraju. Od pół roku więcej kupujemy z zagranicy, niż sprzedajemy, i choroba passywnego bilansu tak się u nas rozwinęła obecnie, jak nigdy. Suma 30-stu miljonów litów pasywu jest wielkim ciosem dla naszego małego kraju. Narazie nie stanowi to jeszcze niebezpieczeństwa; gdy stan taki potrwa dłużej, wówczas może nawet decydować o egzystencji państwa. Pod tym względem bardzo niepokojące są perspektywy urodzaju.

Len i kartofle prawie wszędzie są złe i wobec takich warunków żyto i pszenica bodaj czy będą mogły zrekompensować kartofle nawet na potrzeby wewnętrzne, eksportu zaś lnu nic nie może zamienić. To też ze stanu zasiewów należy wnioskować, że i w tym roku niczego dobrego nie możemy się spodziewać od bilansu handlowego.

Jednak takie położenie nie jest jeszcze katastrofalne. Jeżeli wszystko na czas będzie zwiezione z pola, rok bieżący może być nawet lepszy, niż niektóre lata z niedalekiej przeszłości. Jednak nie sądzimy, by w życiu gospodarczem nastąpiła nowa era, czem tak lubi się chwalić prasa tautininków.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Spław drzewa do Kłajpedy.

Podajemy poniżej obliczenia „Lietuvos Žinios" dotyczące transportu drzewa do Kłajpedy.

Pismo to w Nr. 186 podaje mianowicie następującą tablicę spławu drzewa Niemnem do Kłajpedy.

Do Kłajpedy Niemnem w latach:	festmetrów:
1913	955,708
1920	334,614
1921	222,659
1922	220,682
1923	185,016
1924	157,568
1925	102,709
1926	56,000
1927	142,000

Przed wojną do Kłajpedy spławiano około jednego miljona festmetrów papierówek i 200.000 festmetrów belek. Cała ta masa drzewa była spławiana do Kłajpedy Niemnem, którego obszar spławny wynosi 90.000 klm. kwadr.

Spław drzewa ma dla Kłajpedy doniosłe znaczenie; dowodzą tego niżej podane liczby. Wwóz drzewa wynosił (w 1000 mtr. sześc.):

Rok	mtr. sześc.
z Kłajpedy:	
1913	434
1922	201
1923	151
1924	124
1925	64
1926	38
z Królewca:	
1913	177
1922	140
1923	122
1924	—
1925	250
1926	331

W ten sposób Kłajpeda utraciła zgórą 90 proc. eksportu drzewa. Z innej strony statystyka polska wskazuje, że z ogólnego eksportu drzewa, który w 1925 r. wynosił 4.456.000 tonn, około 40 proc. przypada na obszary, położone w pobliżu kolei wileńskiej.

Rezolucja zjazdu gospodarzy w Ucianach.

Rezolucja zjazdu gospodarzy w Ucianach brzmi jak następuje: „My, gospodarze powiatu uciańskiego, zebraliśmy się licznie w dniu 26-go sierpnia w Ucianach, by publicznie wyrazić naszą jednolitość i zgodę i zaprotestować przeciw tym, którzy chcą spowodować w naszem łonie rozłam,— przyjęliśmy następującą rezolucję:

1) Porządek i spokój—oto nasza wolność. To też prosimy rząd o niezwężanie nadzwyczajnej ustawy o obronie kraju, abyśmy znów wolności nie utracili.

2) Mając zupełne uznanie dla polityki rządu, prosimy o surowszą walkę z wrogami wewnętrznymi, którzy nieustannie szkodzą naszej niepodległości. Również prosimy o przywołanie do porządku i tych, którzy nie mogąc otrząsnąć się z partyjności, burzą jedność narodu.

3) Ustawa samorządowa nie odpowiada wymaganiom naszego życia. To też prosimy zmienić ją w tym sensie, aby prawo wyboru miały tylko te osoby, które płacą bezpośrednie podatki, lub posiadają wymagany cenzus naukowy. Oprócz tego pożądane jest zredukowanie aparatu samorządowego celem zmniejszenia wydatków.

4) W dziedzinie oświatowej prosimy o większe zwracanie uwagi na antypaństwowe przekonania personelu nauczycielskiego, który w młodej duszy naszego młodego pokolenia niszczy duch narodowy i uczucia religijne.

5) Przy regulowaniu spraw komunikacyjnych prosimy o udzielenie dogodnej komunikacji dla rejonu Malachy—Janiszki, który jej nie ma z tymczasową stolicą.

6) Ubezpieczenie od ognia prosimy uporządkować w ten sposób, aby ubezpieczenie to było dostępne dla gospodarzy.

7) Kooperację kredytową prosimy uporządkować w ten sposób, aby usunąć z niej partyjność, zmniejszyć procenty i by pożyczki były udzielane na dłuższy termin.

8) Potrzebne dla państwa zboże i inne artykuły spożywcze prosimy nadal skupować bezpośrednio od gospodarzy, przestrzegając, by nie były one skupowane od przekupniów.

9) Chcielibyśmy, by rząd usiłował znaleść szerszy rynek dla wywozu naszych produktów rolnych i bydła zagranicę.

10) Pragniemy, by rząd przyśpieszył podział wsi na osady i prowadził prace meljoracyjne na szerszą skalę.

11) Mając uznanie dla prowadzonej polityki zagranicznej, ufamy, że i nadal nasz rząd narodowy będzie postępował tą drogą, która jest najbliższa dla odzyskania naszej stolicy — Wilna. Kwestję wileńską zwłaszcza odczuwamy, mieszkając zaledwie w kilkudziesięciu kilometrach od niego.

Poszanowanie grobów.

Żyjący dzisiaj żyją szybko i nie oglądając się za siebie. Skomplikowany i pracowity aparat współczesnego bytowania wymaga intensywnej uwagi, skupienia energji, nie ulegania sentymentom, mogącym tamować rozpęd w zdobywaniu materjalnych podstaw istnienia. Nie wyklucza to jednak chyba tych elementarnych zasad kulturalnych obowiązujących w całym cywilizowanym świecie i tych uczuć poza sferą materjalnych interesów, jakie są właściwością nawet najbardziej prymitywnych kategoryj ludzi.

Poszanowanie dla zmarłych, dla pamiątek po nich, dla grobów i ich całości, jest rzeczą tak ogólną, że oznaki odnośnego kultu głębokiego, poważnego odnajdujemy w starożytnym Egipcie i u Greków, jak również w grobach Meksyku, w przedhistorycznych jaskiniach grobowych Europy, lub dzisiaj jeszcze, w obrzędach grzebalnych Afryki i Azji. Wszędzie, profanacja ciał zmarłych i grobów, jest uważaną za jedno z najgorszych, karanych z całą surowością, przestępstw.

Ludność całego świata t. zw. cywilizowanego i t. zw. dzikiego, odnosi się do tych rzeczy z pietyzmem.

Tak, wszędzie, tylko nie u nas, w „pobożnem" Wilnie! Od wielu lat patrzymy na dzikie stosunki na cmentarzach naszych. Wogóle obrzęd pogrzebowy u nas jest jednym z najprzykrzejszych anachronizmów, urągających współczesnej higjenie, psychice i warunkom bytu. Poruszać temat tak drażliwy, bo związany z uczuciami ludzkiemi, jest rzeczą ryzykowną, ale trzebaż mieć odwagę pisać i mówić głośno o tem, co wielu mówi po cichu.

Już zwyczaj, czysto wileński, trzymania nieboszczyków całemi dniami w mieszkaniu i „nawiedzaniu ciała" przez gromady gapiów, dla których stanowi to rozrywkę i sensację, wywołującą uwagi nad fizjognomją zmarłego, ilością świec, kwiatów i osób, stopniem zmartwienia rodziny i t. p. nie ma nic wspólnego z pietyzmem i uszanowaniem zmarłych, jeśli się na to zapatrzeć poważniej, nie mówiąc już o zasadach higjeny, silnie przez to nadwyrężonej. Zwyczaj to jednak silnie zakorzeniony, u którego próżność maskuje często szczera chęć oddania hołdu w tak ziemski sposób czcigodnym zmarłym. Ileż razy się zdarza, że działaczy społecznych, o ile najwyraźniej nie zastrzegą sobie najskromniejszego pogrzebu, zasypuje się stosami kosztownych kwiatów, nie myśląc, że zacny człowiek, spoczywający pod temi krótkotrwałemi dowodami żalu, w trumnie, jak się to mówi, obraca—tak dalece takie marnowanie grosza jest przeciwne zasadom realnej pracy jakie wyznawał.

W całym świecie niosą nieboszczyka z mieszkania do kościoła, bez ostentacji, w otoczeniu najbliższej rodziny, która istotnie wtedy, bez oczu ciekawych, oddać się może żalowi. W Wilnie, po nawiedzaniu, następuje eksportacja. Tłok, ścisk w mieszkaniach, powitania, towarzyskie rozmowy, żadnej powagi, albo rzadko i u bardzo nielicznych osób; dobrze, jeśli w ucho nie wpadają koncepty lub złośliwe uwagi pod adresem nieboszczyków i ewentualnych następstw ich śmierci w rodzinie, odnośnie do spadków, długów, zamążpójścia wdowy czy wdowca, rodzin z lewej ręki, romansów etc.

Po oddaniu tej, drugiej już, usługi nieboszczykowi, następuje trzecia, pogrzeb. A potem w kościele popychają, włażą na ławki i gremsy. Słota czy pogoda, po ohydnym bruku wileńskim, brnąc po błocie lub śniegu, idą znajomi na odległe cmentarze wil., panowie z odkrytemi głowami, panie odmrażając nogi. Pamiętam pogrzeb i eksportację ś. p. Montwiłła. W szaloną wichurę ze śniegiem, ochrony i liczna publiczność tak długo przebywały na mrozie, że owocem tego oddania ostatniej posługi w tej formie, były zapalenia płuc, zaziębienia i nawet śmierć jednej młodej nauczycielki. Wreszcie cmentarz: w wąskich, bardzo malowniczych uliczkach Rosy, Bernardynów i innych, kolebie się żałobna trumna, a za nią chcą nadążyć rozżaleni, zmęczeni najbliżsi. Chcą... ale tłum gapiów, uliczników i bab, ze wszystkich stron wytryska, przepycha się łokciami, sunie jaknajbliżej obrządku, zagląda w oczy: „A wo, ci widzisz, musi żuona, płaczy... dy gdzie żuona, on żesz stary był, musi ci nie córka będzi... żuona musi ta, uot co słabieje... ze szwagrem idzi... a ten ważny jakiści" i tak dalej, nazwiska, uwagi... nastrój bardzo stosowny! Obrządek odbywa się w zwykłym porządku. Pod łokcie klęczących włażą wyrostki płci rozmaitej, gramolą się na otaczające pomniki, wspierając się na plecach stojących, baby proszalne z ciężkiem wzdychaniem zaczepiają dalej będących prośbą o datek i obietnicami modłów za duszę zmarłych, odgłosy rozmów i nawoływań się gapiów dobiega w chwilach, gdy się śpiew przerwie lub uciszy. U wyjścia natrętni żebracy rzucając się do osób w żałobie do reszty nerwy rozstrajają.

Wreszcie się skończyło. Mogiła zasypana, kwiaty ustawione, krzyż z wizerunkiem Chrystusa wkopany w ziemię. Wszyscy odchodzą. Wszyscy, nie. Pozostają rabusie. Ci biorą groby w opiekę, pod obojętnymi wzrokiem wrzekomych stróżów cmentarnych. I kilku godzin nie spoczywają kwiaty dane drogim zmarłym przez kochające osoby, i troskliwe ozdobienie grobu jest bezcelowe. Wyrwą, zniszczą, połamią, skradną wszystko, co znajdą. W bezmyślny, małpi sposób zdzierają ozdoby, odrywają litery, biją szkło, obłupują kamienne rzeźby bronzowe.

Obłamują krucyfiksy na krzyżach, kwiatów utrzymać nie można. Jak hjeny, ciągną te męty społeczne za każdym bogatszym pogrzebem, by się obłowić, a raczej dać upust wstrętnym zachciankom.

I wszyscy na to narzekają, a nikt energicznie nie zaradzi złemu. Duchowieństwo, zwłaszcza proboszczowie parafij posiadających w zawiadywaniu cmentarze wileńskie muszą się zdobyć na energiczną akcję. Opłaty za pogrzeby i kawałek ziemi na grób, są niezmiernie wysokie, miałaby więc rodzina prawo wymagać, by nadzór był zorganizowany w ten sposób, żeby nie niszczono pamiątek postawionych na grobach, by kradzieże na cmentarzach nie były rzeczą codzienną niemal, i by podobne zgorszenie ustało.

Musi być jakaś lepsza straż na cmentarzach, jakieś obchodzenia takowych przez patrole policji czy dozorców uzbrojonych, którzyby bez pardonu strzelać mieli prawo do złodziei cmentarnych, najwstrętniejszych ze wszystkich. I w nocy i w dzień by się takie obchodzenie cmentarzy przydało, bo niszczenie odbywa się o każdej porze, a znów pogodne dzionki, sprowadzają różne pary, nie wahające się miejsce wiecznego spoczynku obierać na schadzki. Wszystko to, jak i zachowanie się w kościołach w czasie uroczystych nabożeństw czy, pogrzebów, jest smutnym dowodem niekulturalności, braku wychowania społecznego naszej publiczności, no i świadczy jak dalece zewnętrzna strona obrządków religijnych pokrywa dla wiernych stronę faktyczną i jak pobożność tłumu nie dość *wychowanego* w prawdziwem poszanowaniu wierzeń religijnych, jest powierzchowną.

Hel. Romer.

---

dziwe, być może, iż ból rozszarpałby strasznie pierś jego; a może nie tylko jego? Gdyby, dajmy na to, chciał kogoś skrzywdzić, to czyżby sam silniej nie cierpiał? Obojętnym można być dla obcego bólu, jeśli we własnej duszy się go nie nosi. Cierpieć za siebie i kogoś już nie mógł. Uczuł wielką ulgę. Sam ze sobą i w sobie. Tak jest dobrze — pomyślał.

Już kilkanaście dni bawił. Szybko przychodził do siebie. Fizycznie się poprawił, ale smutek i ból szkliły się w jasnych oczach. Pierś tętniła głuchem i ciężkiem westchnieniem. Ciepło i przytulnie mu było u Drozdowiczów. Ale jakaś zmora owładnęła duszę jego i dławiła, że nieraz chciał uciekać precz z tego domu i od jego mieszkańców. Pomimo tej męczarni, nie zbierał się do drogi. Drozdowiczowie też nie wypędzali: uważali Smreka za składową część swojej rodziny, za część, która wkradła się nie wiedzieć jak i zdołała zdobyć sobie prawo bytu. A jeżeli zrywała się chęć pozbycia się nieproszonego gościa, to gasła w swej niemocy. Bowiem, rozwielmożniły się w duszy uczucia dziwne i ciężkie skrępowały władztwo gospodarza, narzuciły mus gorzki i słodki zarazem. Zawisła jakaś groza, którą pragnęłoby się pozbyć, ale strach wolę krępował. Niech wisi, skoro wisi. Nikogo nie krzywdzi. Bierność ą okupuje się przynajmniej chwilowy spokój.

Maciejową instynktownie ciągnęło do Smreka. Bliski jej się zdawał — bliższy bodaj, niż własny jej mąż. Pierwszego już dawno pochowała—nie w ziemi—ale wobec świata, kościoła i własnego serca. Jeno wspomnienia dalekie, pajęczą nitką tkały się uporczywie, odbierając czasem spokój. Smrek przypomniał jej dawne lata:—chwilowe szczęście i długie miesiące smutku, bólu i rozpaczy. Kochała pierwszego męża i utraciła go. Zginął gdzieś, w zawierusze wojennej, w niewiadomem miejscu i o niewiadomej godzinie. Zginął, jak wielu innych. Urzędowe potwierdzenie zgonu miała jako ostatnią wieść, ale w głębi, w nieznanym zakamarku duszy, tliła się niewiara w śmierć męża.

Gdy pewnego razu Smrek usnął, siedząc na ławie, długo wpatrywała się w jego twarz, szukając sobie znajomych rysów. Pod siłą jej wzroku obudził się Smrek. Patrzyli w siebie, a dusze ich drżały i słały wyznanie okrutne, bo nieme.

— Jestem... Smrek—nakazująco szepnął. Głowę ukrył w dłoniach i łkał boleśnie.

Po chwili opanował się.

— Wasz mąż nie żyje.. na moich piersciach skonał — szepnął zbielałemi wargami — nie pytajcie więcej... — Wstał i poszedł ku stajniom.

* * *

Ostatnie drgania dnia zmogła srebrnawa poświata księżyca.

Smrek w ciężkiej zadumie szedł urwiskiem Niemna w stronę boru. Znaną sobie szedł drogą. Wiodła ona na cmentarz wiejski, rzucony na wysokiej górze, zwanej „pilckalnią", na której w dawnych czasach pogaństwa, stało zamczysko obronne. Na cmentarzu tym były dwie mogiły:—ojca i matki. Znajdzie je. Własnemi rękami zagrzebał, mogiły ocementował, krzyże kamienne postawił. Znajdzie je. Pamięta,—trzy brzozy zasadził u wezgłowia,— duże już być muszą, jeśli je ręka niszczycielska nie wydarła.

Bogać mi, tyle lat! Macewicze—stara wieś. Od niej nazwisko nosi—niestety— ostatni. Ojcowie pochowani, a on—tułacz. Wreszcie, gdy wrócił, wrócił na popielisko, wydmuchane przez czas i wistr życia. Uśmiechał się boleśnie. Zdawało mu się, że jest pogrążony w śnie upiornym, w którym rzeczywistość jest złudą gorzką i żrącą duszę.

Zachwiał się, ale mur cmentarzyska nie pozwolił mu upaść. Wsłuchiwał się w skowyt swego własnego serca.

Urocza i tajemnicza cisza niosła się zza murów cmentarza.

Spokój wieczysty temu, który pogrążon w niej będzie...

Przesadził mur. Sunął pomiędzy mogiłami, jakby w śnie magnetycznym pogrążony, wlokąc za sobą duży, łamiący się o krzyże i mogiły cień. Wszystko zawiodło, bał się ogromnie, aby i cmentarz go nie zawiódł. Tyle lat upłynęło! Trawa i chwasty mogły pochłonąć mogiły a stopa ludzka zrównać je z ziemią lub też innych,— obcych, nato miejsce pochowali. Bo któżby miał, prócz niego, opiekować się drogiemi jemu szczątkami?

Trzy brzozy wysmukłe, wiotkie, z rozpuszczonemi do ziemi warkoczami, stały uśpione, zaczarowane, mieniące się perłami w nabrzmiałych już pąkach.

Stały trzy brzozy—takie duże! Posadził je własnemi rękami. Takie duże do niepoznania, ale te same. Oplotły warkoczami krzyże kamienne, jakby symbolizowały miłość synowską. Rozrzewnionym okiem je pieścił;—cmentarz nie zawiódł...

Drgnął. Trzeci krzyż!? Skąd tu się wziął? Może obcy? Może krewnego lub krewnej? Ależ nie!—Ostatni był z Macewiczów wsi Macewicze. Przywarł oczyma do małej tabliczki przybitej na sercu krzyża.

> †
> Memu
> ukochanemu mężowi
> *Władysławowi*
> zmarłemu w nieznanem miejscu
> i niewiadomej godzinie.

Krzyż na grobie, w którym on nie leży, ale jest już umarłym w nieznanym miejscu i o niewiadomej godzinie. Zwykłej usypanej nawet mogiły niema. Gładki kobierzec majowej trawy i kilka ubogich bratków — oto wszystko, co jest jego. Wpatrywał się w krzyż swój własny. Brzoza długiemi warkoczami zwisła nad nim, — dotykała głowy i ramion krzyża. Nie długo już, a obejmie, otuli na wieczny odpoczynek.

Teraz zrozumiał wszystko. Stanął wobec nagiej rzeczywistości. Ugiął się pod jej ciężarem. Czuł, że stał się człowiekiem, który nie ma co już robić na tym świecie.

Nagle bunt się zerwał. Zapragnął życia, choćby na skraju swego żywota. Tyle lat szedł po to życie, tyle męki i cierpień przeniósł!.. Nieprawda, żyć będzie!..

Księżyc cicho sunął po błękicie i rzucał poświatę, bladą i chłodną, na szamotanie się żywego nieboszczyka z jego zgonem. Rzucał poświatę i, zamarł ostatnim promieniem na leżącym przed swym krzyżem Smrekiem, trzymającym w garściach pakle wicin brzozowych.

— Tyle lat tułaczki, by wreszcie krzyż znaleźć na przygotowanem już zawczasu łożu... — Łkał głośno, boleśnie i całował grób swój.

(D. n.)

Nie biorąc udziału w Wystawie — Targach

prosimy obejrzeć

wykwintne wyroby Syndykatu Koszykarskiego w Krakowie: meble trzcinowe, rogożynowe, wiklinowe, wyroby z rafji i inne przedmioty

D/H. W. Busz i A. Jankowski i S-ka

WILNO, WILEŃSKA 23 tel. 4 — 32. 2832-1

Państwowy Bank Rolny

będzie sprzedawać w dniu 9 września r. b. z licytacji publicznej na Wystawie Rolniczej w Wilnie następujący inwentarz żywy:

50 maciorek rasy angielskiej w wieku 4—5 miesięcy, wagi 50—60 kg. sztuka,
8 klaczy 3—4 letnich, w tem 4 klacze rasy wschodnio-pruskiej i 4 pół-krwi arabskiej,
20 jałówek rasy holenderskiej w wieku od 2 do 3 lat.

Osobom fizycznym lub prawnym, pragnącym nabyć większą ilość inwentarza, może być udzielony kredyt do 6 miesięcy. W sprawie tej należy się uprzednio porozumieć z Państwowym Bankiem Rolnym. Oddział w Wilnie, W. Pohulanka 24, nie później, niż w przeddzień licytacji.

2 2844/1199/VI.

!!! Nareszcie nastąpiła upragniona chwila !!!

Ciągnienie V i ostatniej klasy XVII Polskiej Loterji Państwowej rozpoczyna się już dn. 6 września i trwać będzie do dn. 13 października r. b. włącznie.

Obywatele! Nie omijajcie niebywałej okazji wzbogacenia się zupełnie tanim kosztem. Wiedzcie, że nabywając

¼ losu za 50 zł. ½ losu za 100 zł. 1/1 losu za 200 zł.

możecie się stać posiadaczami

Głównej wygranej 700.000 zł. 2814

oraz 400.000 zł., 300.000 zł., 2—po 100.000 złot., 2—po 75.000 złot., 3—po 50.000 zł. i wielu innych, zaś ogólna suma wygranych wynosi w klasie V-ej **zł. 19.945.000**

Pamiętajcie o jednem: Jeżeli grać — to tylko w kolekturze szczęśliwej!!! Największa i najszczęśliwsza kolektura Polsk. Loterji Państw.

H. MINKOWSKI Centrala: Warszawa—Nalewki 40. Tel. 296—35. P.K.O. 3553.

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17, P.K.O. 80.928,

rozpoczęła już sprzedaż szczęśliwych losów do klasy V 17 P.P.L.K.

Co drugi los bezwzględnie wygrywa! Małe ryzyko, kolosalne szanse!

Śpieszcie co rychlej do **H. Minkowskiego,** Niemiecka 35, aby próbować swe szczęście!

Istnieje od roku 1898-go

SKLEP SUKNA i JEDWABIÓW

1898 r. **CALLEL NOZ** 1928 r.

WILNO, ul. Niemiecka 19, telef. 890.

Otrzymano: na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze sukna, wełny, jedwabie, wyroby bawełniane, dywany, gardyny i towary meblowe.

Ceny poza konkurencją.

Oddział na Wystawie i Targach Północnych. Pawilon stoisko Nr. 206.

Przyjeżdżających na Targi Północne uprzejmie proszę odwiedzić skład firmy.

Baczność! Firma nie posiada w Wilnie żadnych filij.

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) w Wilnie ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na budowę gmachu dla zakładu Anatomii Opisowej i Histologji U.S.B. (kubatura 13.500 mt.³).

Przetarg odbędzie się w dniu 12 września 1928 roku o godz. 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr 2 pokój Nr 78. Piśmienne oferty winne być złożone w tymże dniu do godziny 9-ej i pół w Kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji pokój Nr 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5 proc. zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr 78 za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godziny 12-ej do 13-ej przejrzeć ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców projekt robót, projekt umowy, oraz ogólne przepisy Min.Rob. Publ. o przetargach, które dla ofertanta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru ofertanta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót, lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Za wojewodę

Dyrektor-Inżynier (—) St. Siła-Nowicki.

1 2843/1198/VI.

Jedyna na Kresach Wschodnich Polska Hurtownia Papieru i Materjałów Piśmiennych

p. f. „PAPIER" Sp. Akc.

WILNO, Zawalna 13. Telefon 501.

NA SEZON SZKOLNY

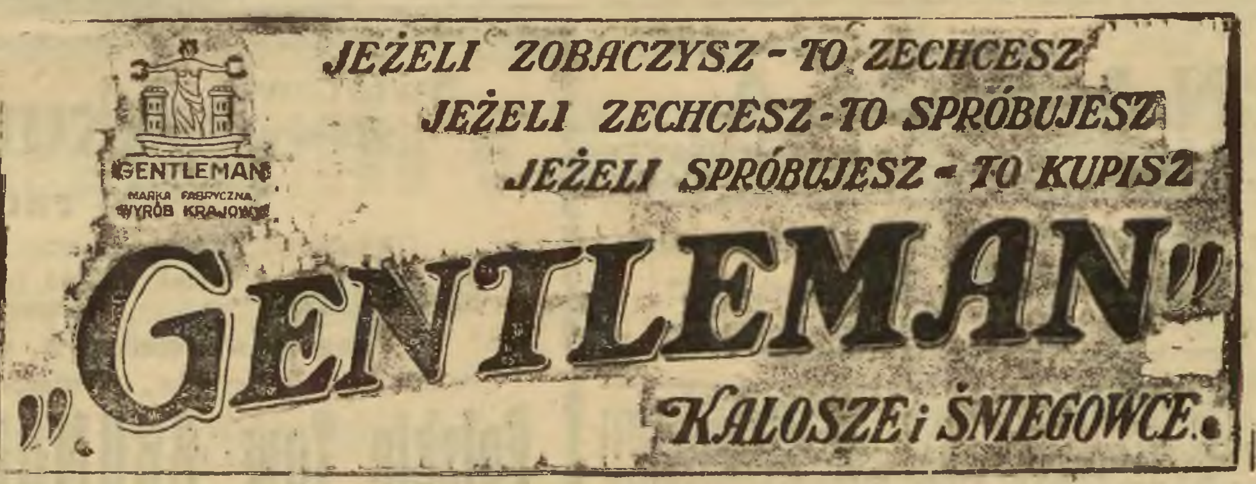
poleca p.p. Detalistom i Spółdzielniom wielki wybór materjałów szkolnych i kancelaryjnych po CENACH NISKICH

Własna wytwórnia zeszytów, bruljonów i innych wyrobów introligatorskich.
Wyłączna sprzedaż papieru Tow. Akc. Mirkowskiej Fabryki Papieru.
" " wyrobów papierowych Fabryki R. W. Hawelka i Syn.
Fabryczna sprzedaż wyrobów Chem. Fabr. M. Leszczyński i S-ka i innych fabryk. 2830-2

ROLNICY zwiedzający Targi Północne znajdą na stoisku firmy Zygmunt Nagrodzki w Wilnie następujące warte szczególnej uwagi artykuły: Trieury Marota, wialnie Dreyera, bukowniki do koniczyny pat Rohowskiego młocarnie czyszczące przewoźne fabr. Wichterle i Kovarzik, pługi i rozmaite inne narzędzia do uprawy łąk, maszyny do obróbki lnu tudzież młocarnie do tegoż, treszczotki i trieury do siemienia lnianego, małe motory naftowe Massey-Harrisa, młyny gospodarskie z sitem podsiewającem i pytelkiem, różne maszyny i przybory do domowego wyrobu wina, wreszcie prawdziwą osobliwość chwili obecnej

MOTOR-TRAKTOR

szwedzkiej fabryki Munktells do ropy naftowej. 2680



2846

Linoleum i dywany krajowe i zagraniczne.
Ceratę meblową, stołową i inną.
Brezent nieprzemakalny i plandeki.
Gobeliny do mebli i drelichy do materaców.
Wojłok do drzwi.
Wycieraczki do nóg.
Kalosze, śniegowce i inne wyroby gumowe

2675-0

poleca wyłącznie po cenach fabrycznych

J. Wildsztejn Wilno, Rudnicka 2 Telefon 11-17.

Istnieje od 1848 r. **„M. GORDON"** Istnieje od 1848 r.

jedna z najstarszych firm w całym kraju

WILNO, Niemiecka 26, tel. 306.

Poleca przyjeżdżającym na

TARGI PÓŁNOCNE

odwiedzić skład firmy

wielki wybór SUKNA, WEŁNY, JEDWABI,

wyrobów bawełnianych — towarów meblowych

Otrzymane wszelkie nowości sezonu! 2825

Informator grodzieński

Księgarnia Pocztowa „LOT"

w Grodnie gmach poczty

otwarta od godziny 8 rano do 11 wiecz.

Znaczki pocztowe, znaczki stemplowe, weksle, **wyroby tytoniowe,** artykuły piśmiennicze i kancelaryjne, książki, **widoki m. Grodna,** zabawki, kosmetyka, czekolady i t. p. 2784



2826

PRACOWNIA PASÓW I BANDAŻY

„JANINA"

— Ś-to Jańska 2 —

poleca:

pasy gumowe uszczuplające figurę
pasy kombinowane z gumą 2838-3
pasy pooperacyjne i poporodowe.

PRZETARG.

Zarząd Drogowy Powiatu Suwalskiego ogłasza pisemny przetarg na wykonanie robót ziemnych na drodze Suwałki — Jeleniewo na przestrzeni 11 kmtr. Składanie ofert w Suwalskim Zarządzie Drogowym ul. Kościuszki 45 do dnia 12 września rb. godz. 10 rano, w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na roboty ziemne". Tegoż dnia o godz. 11-ej odbędzie się przetarg.

Wadjum w wysokości 10 proc. od ofiarowanej sumy składać do Kasy Komunalnej w Suwałkach.

Warunki przetargu w Zarządzie drogowym do przejrzenia.

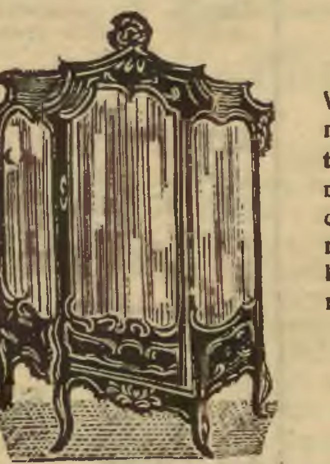
Zarząd Drogowy w Suwałkach.

2806

Skład Mebli Spółdzielni

„Zjednoczeni Stolarze"

w WILNIE, ul. Trocka.



Wielki wybór różnych mebli własnych warsztatów. Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia biur, urzędów, różnych instytucyj, banków. Prosimy obejrzeć meble naszej spółdzielni. Ceny umiarkowane.

2839-1

Sumy pieniężne ulokujemy pod solidne i mocne zabezpieczenie. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. tel. 152. 2811 3

Do swoich wołam: Ratujcie! Dzierżawa niepłacona, podatki, weksle, kasa próżna. Zginę jeżeli będziecie omijać Polski skład apteczny Władysława Trubiłły, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej. Mydło do prania. Perfumy na wagę, 48 zapachów! 2724-0

Solidnie załatwiamy kupno i sprzedaż wszelkich nieruchomości. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 2812 2

PRZEPISUJEMY na maszynach tanio, szybko i fachowo 2809-3 Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

NOWY KATALOG Nr. 81

wydawnictwa „Pomoc Szkolna" — zawierający spis książek, ułatwiających naukę — wyszedł z druku. Czytelnikom pisma „Kurjera Wileńskiego" wysyła wydawnictwo na ich żądanie wspomniany katalog oraz okazową książkę gratis. Adres: Wydawnictwo „Pomoc Szkolna" H. Wajnera, Warszawa, Bielańska 5. 2755-4

Wyciąć i przesłać pod powyższy adres.

Jako czytelnik pisma „Kurjera Wileńskiego" proszę o przysłanie mi katalogu oraz okazowej książki gratis.
Imię i nazwisko ......
Dokładny adres ......

UCZNIOWSKIE UBRANIA

do wszystkich gimnazjów

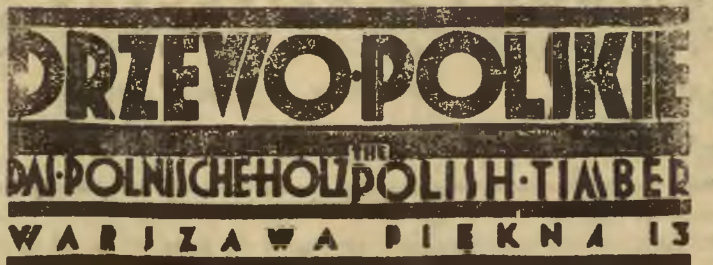
oraz **palta** i rozmaite **kostjumy, sukienki** najnowszych fasonów, **fartuszki i obuwie.**

OTRZYMANO W WIELKIM WYBORZE w firmie

„Konkurencja Wiedeńska"

Wilno, ul. Niemiecka 26. Ceny przystępne.

DRZEWNICY! Waszym jedynym organem jest



Jedyne wielkie czasopismo fachowe branży drzewnej w Polsce. PRENUMERUJCIE! OGŁASZAJCIE SIĘ! Kwartalnie zł. 12. Nr Nr okazowe gratis.

Majątek ziemski odl. od st. kol. 7 klm. Obszar ogólny przeszło 120 ha. w pobliżu jezioro. Zabudow. kompletne, dom mieszkalny o 9 pok. sprzedamy zaraz. Dom H./K. „ZACHĘTA", Mickiewicza 1, telef. 9-05. 2849

DOM

drewniany z ogrodem owocowym sprzedam. Zarzecze, Filarecka 49. 2804

Pożyczki niskoprocentowe załatwia szybko i dogodnie. 2810 3 Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Od r. 1843 istnieje

Wilenkin

UL. TATARSKA 20

MEBLE

jadalne, sypialne, i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d.

Wykwintne - Mocne Niedrogo.

na dogodnych warunkach i na raty. 1564

Pianina

do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 2203



AMADA

zastępuje **masło naturalne.**

2827

KOŁDRY

z rozmaitych materjałów i najlepszej waty

wyrabia i sprzedaje znana firma

B-cia Chanutin

Wilno, Niemiecka 23,

firma egz. od r. 1890. 2815

Obstalunki są wykonywane w ciągu 24 godzin.

KONKURS.

Wydział Powiatowy Sejmiku Postawskiego ogłasza konkurs na wakującą posadę lekarza rejonowego w m. Kobylniku. Pożądani są kandydaci z praktyką lekarską nie mniej jak 5 lat. Pobory według VII st. sł. Podania z życiorysem należy składać do Wydziału Powiatowego w Postawach. Objęcie posady natychmiastowe. Podania nieuwzględnione będą pozostawione bez odpowiedzi.

W. NIEDŹWIECKI
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA

2782—0

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński“ s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.